

PRL rajem dla gejów?

19 stycznia 2022

Tajemnicze zgony Polaków są tematem wydanej przez wydawnictwo Fronda pracy „Historyczne Archiwum X” Sławomira Kopra. Z kart publikacji czytelnicy dowiedzą się o tajemniczych okolicznościach zgonów: świętego Stanisława ze Szczepanowa, Władysława Warneńczyka, książąt mazowieckich (Stanisława i Janusza), Stefana Batorego, księcia Józefa Poniatowskiego, Walerego Sławka, Wieniawy Długoszewskiego, Stefana Witkowskiego, Karola Świerczewskiego, Tadeusza Borowskiego, Bolesława Bieruta, Jana Lechonia, i geja, który był dopieszczany przez komunę w PRL, Jerzego Zawieyskiego.

PRL rajem dla gejów

Okupowane przez komunę powojenne ziemie polskie były rajem dla pederastów współpracujących z komuną. W PRL „w drugiej połowie lat 50 najważniejszymi pismami literackimi kierowali homoseksualiści. Iwaszkiewicz wydawał „Twórczość”, gdzie działem prozy zarządzał Strykowski (a potem Bereza). Andrzejewski był redaktorem naczelnym „Przeglądu Kulturalnego”, natomiast Mach sekretarzem „Nowej Kultury”. [...] na ich decyzje wpływała orientacja seksualna [...] kandydat na pisarza najpierw miał osobiście zaprezentować się w redakcji, a dopiero potem decydowano czy drukować jego teksty”. Ci, którzy nie chcieli udostępniać swojego odbytu decydentom, nie robili kariery. Kariere, za to robili mniej zdolni, ale za to bardziej otwarci na seks analny z decydentami.

Jednym gejów robiących karierę w literaturze PRL i polityce dzięki lojalności wobec komunistów był Żyd z pochodzenia Jerzy Zawieyski. W PRL-owskim “sejmie” był posłem pseudo katolickiego posoborowego koła Znak. Bycie rzekomym reprezentantem katolików w “sejmie” i publicystą w pismach rzekomo katolickich nie przeszkadzało mu w byciu

homoseksualistą, ze stałym kochankiem i wieloma przygodnymi (zakonnikami, księżmi i seminarzystami). Rzekomym katolikiem został podczas II wojny światowej w wieku 43 lat. Karierę zrobił za czasów Gomułki. Dzięki posłowaniu miał doskonałe dochody, samochód rządowy z kierowcą, służbowe mieszkanie na Starym Mieście w Warszawie (prywatnie kupił wille w podwarszawskim Konstancinie), a jego utwory były publikowane i wystawiane (co zapewniało mu kolejne doskonałe dochody).

Gej Zawieyski

Orientacja Seksualna Zawieyskiego nie była dla nikogo tajemnicą i nikomu we władzach nie przeszkadzała. Swoimi przygodnymi relacjami seksualnymi lubił się chwalić przez telefon, dzięki czemu podsłuchująca go Służba Bezpieczeństwa zdobywała ogromną liczbę materiałów kompromitujących, by skłaniać kochanków Zawieyskiego (często duchownych) do współpracy.

W 1968 Zawieyski związał się z 23-letnim studentem Akademii Teologii Katolickiej Bogusławem Wit Wyrostkiewiczem (który prawdopodobnie był Tajnym Współpracownikiem SB i jedną z pierwszych ofiar AIDS w PRL). Jego młody kochanek mieszkał w domu Zawieyskiego w Konstancinie, a starszy kochanek w mieszkaniu na Starym Mieście. Zawieyski podpadł władzom za poparcie studentów w 1968 roku. Za co odebrano mu fotel poselski, co było powodem wylewu, i zakończyło się rzekomym samobójstwem. Zmarł w tajemniczych okolicznościach w 1969 roku. Władze twierdziły, że popełnił samobójstwo, wyskakując z okna szpitala – w rzeczywistości był sparaliżowany po wylewie.

Postać Zawieyskiego opisała też wybitna badaczka dziejów polskiej literatury Joanna Siedlecka w wydanej przez wydawnictwo Zysk pracy „Biografie odtajnione”, która między innymi przybliżyła polskim czytelnikom temat karier i współpracy pederastów z bezpieką. I jednocześnie wyjaśni przyczyny, dla których niektóre środowiska tak bardzo zaangażowane są w

obronę oligarchicznego systemu oraz niedopuszczenie do lustracji i dekomunizacji.

Poseł i pisarz rzekomo katolicki

Jerzy Zawieyski jest jednym z najbardziej znanych gejów, którym kariery zapewnił komuniści (by był ich bezwolnym narzędziem w niszczeniu Kościoła i polskiej kultury), opisanych przez Joannę Siedlecką w „Biografiach odtajnionych”. Lider środowiska postępowych katolików („KIK”, „Znaku”, „Więzi” i „Tygodnika Powszechnego”), prezes Klubu Inteligencji Katolickiej, czołowy pisarz „katolicki”, dziś w III RP kreowany na bohatera przez środowiska bliskie „Gazecie Wyborczej”, posiadacz pamiątkowej tablicy w kościele świętego Marcina. Od 1956 roku poseł Znak w komunistycznym „sejmie” i członek Rady Państwa (co zapewniało mu ogromne pobory, luksusowe mieszkanie w Warszawie, posiadłość w Komorowie, samochód i wszelkie przywileje), wiceprezes Związku Literatów, przyjaciel wielu komunistów. Żyd z pochodzenia, ochrzczony przez księdza Ziębę.

Według informacji zawartych w pracy Joanny Siedleckiej gej Zawieyski, który dzięki władzy i pieniądзом, jakie miał z łaski komunistów, wykorzystywał seksualnie kleryków, młodych księży, literatów i aktorów. Za homoseksualny seks płacił pieniędzmi, wsparciem w rozwoju karier w Kościele i kulturze. Jerzy Zawieyski prócz setek przygodnych kochanków (w tym wielu kleryków i młodych księży), korzystania z usług męskich prostytutek, miał też przez wiele lat trzech stałych kochanków (w tym jednego księdza, który był jednocześnie jego spowiednikiem, dzięki czemu zapewniał sobie rozgrzeszenie pomimo chorobliwej nadaktywności homoseksualnej).

Wielu przygodnych kochanków z kleru

Według Joanny Siedleckiej dla komunistycznej bezpieki pederasta demoralizujący duchownych i niezachowujący

absolutnie żadnej dyskrecji był skarbem (Jerzy Zawieyski przez podsłuchiwany telefon zdradzał niefrasobliwie wszelkie tajemnice swoich znajomych, co narażało ich na represje). Dzięki zainstalowaniu podsłuchów na telefonie, w domu, i podglądu (aparatu foto i kamery) w sypialni Jerzego Zawieyskiego, Służba Bezpieczeństwa zdobyła nagrania i zdjęcia z kopulacji i seks-rozmów, które posłużyły jako materiały kompromitujące (i umożliwiły SB zdobycie tajnych współpracowników wśród kleryków, duchownych, zakonników i homoseksualistów niezwiązanych z kościołem, oraz rozpracowanie środowisk homoseksualistów). Raporty SB z obserwacji i podsłuchu Jerzego Zawieyskiego zawierają dokładne opisy setek przygodnych kontaktów seksualnych figuranta (osoby obserwowanej) z licznymi przygodnymi kochankami (często klerykami i młodymi księżmi) oraz stałe pożycie seksualne z wieloletnim kochankiem. Często Jerzy Zawieyski używał sobie na kilku różnych pederastach dziennie.

Według raportów SB, na których oparła swoją pracę Joanna Siedlecka, podczas homoseksualnych orgii Jerzy Zawieyski kpił z katolicyzmu, potępiał dewocję katolicką i tradycyjny katolicyzm. Równocześnie publicznie kreował się na pobożnego katolika. Pederasci seks-partnerzy podsyłali mu kolejnych, często bardzo młodych kochanków. Swoim perwersjom Jerzy Zawieyski folgował, co opisuje w swojej pracy Joanna Siedlecka, nawet w Laskach (w domu sióstr franciszek dla ociemniałych – gdzie po jego śmierci utworzono izbę jego pamięci). Jerzy Zawieyski był organizatorem także grupowych orgii homoseksualnych. Swoim partnerom najczęściej płacił za seks, umożliwiał kariery zawodowe i zapewniał dostęp do reglamentowanych dóbr.

Kasa z tytułu lojalności wobec komuny

By docenić zasługi Jerzego Zawieyskiego dla reżimu

komunistycznego, jego kiepskie teksty komuniści wystawiali w teatrach i ekranizowali, było to jednym z powodów, dla których wielu niespełnionych aktorów gotowych było, zdaniem Joanny Siedleckiej, odbywać z nim stosunki seksualne, by dostać angaż w jego sztukach, adaptacjach filmowych lub upragnione miejsce w szkole teatralnej.

Jerzy Zawieyski został w Związku Literatów Polskich wiceprezesem. Prezesem był inny homoseksualista Jarosław Iwaszkiewicz, który z budżetu ZPP wspierał finansowo swoich kochanków. Jerzy Zawieyski przewodniczył Funduszowi Literatury i był członkiem komisji stypendialnej. Decydował o zasiłkach socjalnych, chorobowych i sanatoryjnych. Zgłaszał i opiniował kandydatury na stypendia zagraniczne. Umożliwiał chałtury na spotkaniach autorskich. Uprzywilejowana pozycja dawało mu ogromne wpływy. Jerzy Zawieyski był też przewodniczącym Komisji Młodzieżowej ZLP, również jego poprzednicy na tym stanowisku byli homoseksualistami. Pozycja z ZLP umożliwiała Jerzemu Zawieyskiemu wspieranie karier homoseksualistów (załatwiał swoim kochankom publikacje książek, tekstów w prasie, wspierał finansowo z budżetu ZLP), i ich zabiegów o paszporty. Jerzy Zawieyski wspierał karierę Jerzego Skolimowskiego i Marka Hłaski.

Orientacja Jerzego Zawieyskiego była tajemnica poliszynela. Przyjaźnił się i wzajemnie wspierał, z innymi prominentnymi w PRL homoseksualistami. Prócz wspierania swoich kochanków, uniemożliwiał karierę tym pisarzom, którzy nie chcieli z nim kopulować, albo tym którzy mu się fizycznie nie podobali. Nie wspierał dlatego żadnych pisarek i okazywał pogardę kobietom.

Romans z Wit Wyrostkiewiczem

Pomimo odebrania, za obronę Żydów w 1968 roku, przywilejów władzy, Jerzy Zawieyski, zdaniem Joanny Siedleckiej, cieszył się życiem, rozkwitał bowiem jego romans z innym „katolickim” publicystą, jednym z najślawniejszych gejów z PRL Bogusławem

Wyrostkiewiczem, 23-letnim studentem Akademii Teologii Katolickiej. Jerzy Zawieyski szybko zatrudnił Bogusława Wyrostkiewicza (używającego przydomka Wit) jako swojego sekretarza i wspólnie z nim zamieszkał. Oby panów połączyło pragnienie pogodzenia homoseksualizmu i katolicyzmu.

Bogusław Wit Wyrostkiewicz był reżyserem spektakli w seminariach, pisywał o kulturze (jego teksty drukował między innymi „Gość Niedzielny”), tworzył poezję religijną, działał w KIK. Dziś pamiętają o nim tylko środowiska homoseksualistów, wdzięcznych za to, że w czasach PRL nie krył się ze swoją tożsamością. Po śmierci Jerzego Zawieyskiego Bogusław Wit Wyrostkiewicz przejął kontrolę nad willą w Konstancinie i urządził w niej, zdaniem Joanny Siedleckiej, orgie homoseksualne.

Bogusław Wit Wyrostkiewicz nie bał się afiszować się ze swoim homoseksualizmem, bo był, według Joanny Siedleckiej, tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Krzysztof”. Współpracę z komunistyczną bezpieką rozpoczął już jako student w 1965 roku. Donosił do swojej nagłej śmierci. Ofiarami jego donosów był antykomunistyczny kler, wykładowcy z ATK, pederasty w KIK i Kościele (ujawnił SB, który z księży udzielał ślubów homoseksualistom, identyfikował kochanków księży homoseksualistów). Choć jego teczkę zniszczono, to zachowały się setki donosów w sprawach. Za donosy otrzymywał pieniądze, stypendia, wyjazdy zagraniczne. Dzięki romansowi z Jerzym Zawieyskim miał wejście do klasztoru w Laskach, kościoła świętego Marcina i klasztoru w Tyńcu.

TW SB

Po śmierci Jerzego Zawieyskiego zdaniem Joanny Siedleckiej, Bogusław Wit Wyrostkiewicz pomagał SB, przejmując jego zapiski prywatne, by SB miało materiały kompromitujące na ludzi opisywanych przez Jerzego Zawieyskiego. Bogusław Wit Wyrostkiewicz zyskał też na tajemniczej śmierci Jerzego

Zawieyskiego. Po śmierci pisarza został „rezydentem, jego cennej willi w Konstancinie, szanowanym edytorem jego dzieł, kustoszem poświęconego mu muzeum”. Muzeum wspierał KIK i parafia w Konstancinie. Bogusław Wit Wyrostkiewicz nawet z działalności w muzeum pisał donosy do SB. Donosy pisał też, równocześnie manifestując swój rzekomy katolicyzm, z mszy i spotkań KIK.

Według Joanny Siedleckiej, pomimo że prawa spadkowe po Jerzym Zawieyskim zyskała jego siostra, to majątek z jego willi za grosze za bezcen wyprzedawał znajomym Bogusław Wit Wyrostkiewicz. Dzięki temu, że zadeklarował Tadeuszowi Mazowieckiemu swoje żydowskie pochodzenie, Bogusław Wit Wyrostkiewicz zyskał możliwość publikowania na łamach „Więzi”.

Gej Andrzejewski

Zdaniem Joanny Siedleckiej, w 1976 roku SB wysłała Bogusława Wita Wyrostkiewicza, by uwiódł pisarza i homoseksualista Jerzego Andrzejewskiego. Jerzy Andrzejewski liczył, że romans z Bogusławem Wit Wyrostkiewiczem umożliwi mu dobre dojście do Kościoła. Na zlecenie SB w czasie pijaństwa i seksu Bogusław Wit Wyrostkiewicz skłonił Jerzego Andrzejewskiego do podpisania apelu w obronie praw gejów (ślubów i legalizacji homoseksualnych domów publicznych). Prowokacja SB miała ośmieszyć KOR, w którego wspieranie był zaangażowany Jerzy Andrzejewski.

Kilkuletni romans Bogusława Wita Wyrostkiewicza z Jerzym Andrzejewskim umożliwił Wyrostkiewiczowi inwigilację i pisanie donosów na Jerzego Andrzejewskiego i jego krąg znajomych. Po śmierci żony Jerzego Andrzejewskiego zdaniem Joanny Siedleckiej, Bogusław Wit Wyrostkiewicz na zlecenie SB wciągał Jerzego Andrzejewskiego w coraz większy alkoholizm i sprowadzał mu nieletnich chłopców trudniących się prostytutką.

Według Joanny Siedleckiej, w wieku 38 lat Bogusław Wit Wyrostkiewicz zmarł nagle w czasie gejowskiej orgii. Powodem

jego nagłej śmierci mógł mieć AIDS, na co wskazywały przedśmiertne objawy opisywane przez jego znajomego lekarza. AIDS jako jeden z pierwszych Polaków mógł się zarazić w czasie swojego pobytu w USA i nawiązywania bliskich relacji z amerykańskimi homoseksualistami. W testamencie zaznaczył, że chce pogrzebu z Mszą trydencką. Mszę pogrzebową odprawił ksiądz kochanek i spowiednik Jerzego Zawieyskiego.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Ilustracja: Paul Cadmus (obraz „Finistere” z 1952 r.)

Źródło: MediaNarodowe.com